

Sprawa targowiska – prokuratura i coraz większe emocje

Coraz głośniejszy sprzeciw mieszkańców ul. Polaka oraz aktywistów miejskich w sprawie likwidacji pętli autobusowej Natolin Północny w celu przeniesienia tam targowiska. Władze Ursynowa oraz warszawski ratusz, nie patrząc na protesty, postanowiły zrobić wszystko, by umożliwić przejęcie pod bazar terenu pętli przez stowarzyszenie radnego Platformy Obywatelskiej Piotra Karczewskiego. Sprawa została zgłoszona przez okolicznych mieszkańców do prokuratury. Zainteresowały się nią także stołeczne media.

Od drugiego grudnia Zarząd Transportu Miejskiego wyłączył z użytku, potrzebną zwłaszcza w czasie budowy obwodnicy, pętlę autobusową Natolin Północny, zlokalizowaną przy ul. Płaskowickiej, w pobliżu ul. Polaka. Powód? Władze dzielnicy, a także całego miasta, chcą na czas budowy Południowej Obwodnicy Warszawy przenieść tam targowisko. Sprzeciwiają się temu mieszkańcy pobliskich bloków, mający poparcie sąsiadów z innych części Ursynowa, na co wskazuje temperatura dyskusji w mediach społecznościowych, oraz miejskich aktywistów, z Otwartym Ursynowem na czele.

Sprzeciw wobec lokalizacji bazarku na 'wygaszonej' właśnie pętli ma kilka płaszczyzn. Mieszkańcy nie godzą się, i trudno im się dziwić, na targowisko pod oknami, co wiąże się z hałasem i – mówiąc eufemistycznie – nieporządkiem. Nie godzą się także na degradację terenów zielonych w pobliżu obecnej pętli oraz ich bloków – to jedno z nielicznych miejsc przy głównej arterii Ursynowa – alei KEN, które pozostało niezabudowane. Kupcy planują tymczasem wybudowanie tam, gdzie obecnie rośnie trawa, drogi dojazdowej dla samochodów dostawczych, parking oraz przenośne toalety i śmietnik

obsługujący targowisko. Obawy wiążą się także ze spodziewanym scenariuszem, w którym Giełda na Dołku zostanie w tym miejscu na dłużej niż obiecywane trzy lata, podczas których ma zostać zbudowana podziemna obwodnica lub wszystko jest przykrywką do budowy w przyszłości nowych bloków. Argumentem jest tutaj obecna lokalizacja targowiska – blisko trzydziestoletnia już prowizorka przy ul. Braci Wagów. Widząc jak wygląda bazar obecnie, wyobraźni mieszkańców ul. Polaka nie pozostawia się wielkiego wyboru, mimo zapewnień kupców o nowych, czystych pawilonach i regularnym sprzątnięciu terenu.

Kolejna sprawa to okoliczności, w jakich zapadła decyzja o zamknięciu pętli autobusowej, mimo iż autobusy mogłyby nadal swobodnie z niej korzystać. Władze Ursynowa, a także przedstawiciele władz stolicy, przyznają, że wyłączenie pętli z użytku jest formalnym krokiem, niezbędnym do przejścia do kolejnego etapu – wydzierżawienia pętli kupcom. We wrześniu okazało się, że wcześniejsze próby wydzierżawienia pętli spełzły na niczym, gdyż status prawny działki nie pozwalał na jej dzierżawę pod targowisko. Teraz pętla jest zamykana, aby wykazać, że ZTM nie korzysta z niej zgodnie z przeznaczeniem. Zostanie ona przekazana prawdopodobnie do innej miejskiej jednostki.

Stowarzyszeniu kupców przewodzi od lat Piotr Karczewski, który jest jednocześnie radnym Platformy Obywatelskiej, rządzącej zarówno Ursynowem, jak i całą stolicą. Zarzut jawnego i świadomego konfliktu interesów stawiają Karczewskiemu miejscy aktywiści. Sprawą zainteresowały się najważniejsze warszawskie media – TVP Warszawa, Gazeta Wyborcza czy TVN Warszawa. Jest wreszcie zawiadomienie do prokuratury złożone przez samych mieszkańców w sprawie niegospodarności i korupcji. Poważne podejrzenia padają na burmistrza dzielnicy, który w czerwcu wysłał pismo do zastępcy prezydenta Renaty Kaznowskiej, w którym prosił o przeniesienie bazarku na pętle. Burmistrz brał też udział w ustaleniach, które odbyły się na najwyższym szczeblu z udziałem prezydent Kaznowskiej.

– *Decyzja o likwidacji pętli autobusowej Natolin, w celu urządzenia w jej miejscu bazaru dla miejscowego radnego PO, poważnie obciąża konto ekipy rządzącej miastem i Ursynowem. Działacze Platformy Obywatelskiej kręcą sobie pętlę wokół własnej szyi – wygląda to na korupcję polityczną’* – takimi słowami tekst o pętli i bazarku rozpoczyna Jarosław Ossowski z *Gazety Stołecznej*, warszawskiego dodatku do *Gazety Wyborczej*. *‘To bezprecedensowa sytuacja i wspieranie prywatnego biznesu radnego dzielnicy. Coś niedopuszczalnego. Urzędnicy narażają się na zarzuty karne, jako że w sposób niegospodarny rozporządzają mieniem miasta – mówi Gazecie Stołecznej Piotr Skubiszewski, przewodniczący Otwartego Ursynowa. Działacze miejscy od kilku lat przekonują, że bazar jest potrzebny, ale w lokalizacji, która nie budzi zastrzeżeń, zwłaszcza mieszkańców. Proponowane władzom dzielnicy i kupcom potencjalne miejsca przeniesienia targowiska spotykały się jednak z konsekwentnym ich kwestionowaniem i odrzucaniem.*

Media cytują słowa Bartosza Milczarczyka, rzecznika prezydenta Warszawy, z 22 i 29 listopada. – *Wiemy doskonale, jak ważny jest bazar dla mieszkańców, musimy go przenieść w lokalizację czasową. Teren zostanie przeorganizowany w sposób „niezauważalny dla mieszkańców i podróżujących” i stanie się to „tak szybko, jak to możliwe”* – przekonywał Bartosz Milczarczyk 22 listopada. Tydzień później był już ostrożniejszy – mówił, że nie wiadomo czy targowisko na pewno przeniesie się na pętlę, bo zostanie rozpisany konkurs, w którym kupcy mają startować. Dociskany przez dziennikarza TVN24 przyznał: – *Konkurs musi być, nie ma innego trybu. Procedura musi być zachowana.*

Gorąca atmosfera sporu powoduje, że sprawą zaczyna się interesować coraz więcej osób. W dniu zamknięcia pętli spotkało się na niej kilkudziesięciu mieszkańców, którzy wyrazili dezaprobatę wobec działań władz dzielnicy i miasta. Żądają od rządzących wsłuchania się w głosy ludzi, którzy mieszkają w okolicy planowanego targowiska, a nie jedynie w

potrzeby i oczekiwania układu polityczno-towarzyskiego. Na spotkanie przyszli też niektórzy kupcy, okazało się, że dla nich nie jest ważne, czy bazar będzie na pętli, czy w innym miejscu, ważne aby był. Część z nich przychylnie odniosła się do lokalizacji przy Arenie Ursynów.

mieszkaniec Ursynowa, nazwisko do wiadomości redakcji UTV